

GODZINA ŚWIĘTA – LENISTWO FIZYCZNE I DUCHOWE

Śpiew na rozpoczęcie adoracji;

OSOBA I: - Panie Jezu, przyjmij od nas wyrazy wdzięczności za Twoje pozostanie z nami w Eucharystii. Twoja obecność sprawia, że nie czujemy się samotni. Mamy w Tobie Brata, Przyjaciela, Orędownika, Zbawiciela. Przy Tobie czujemy się bezpieczni i nabieramy sił na życie. Jesteś dla nas wzorem wierności Ojcu, ale i naszą siłą, gdy sami chcemy tej wierności dochować. Jesteś wzorem wytrwałej pracowitości, która otwiera Bramy Nieba.

Zostałeś z nami w Eucharystii, abyśmy z Ciebie czerpali moc do przejścia przez świat, jak Ty przeszedłeś.

Przychodzimy do Ciebie, dotrzymać Ci obecności, by popatrzeć w Twoje oczy i dać Tobie szansę, byś w nasze oczy mógł popatrzeć. Chcemy, byś widział, że nie jesteś sam.

Duchu Święty, módl się z nami i módl się w nas, podczas tego modlitewnego spotkania. Uwielbiaj w nas Jezusa i przemieniaj nas w Niego.

+++++

Śpiew:

OSOBA II: - Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa rozpoczęła się w noc wielkoczwartkową w Ogrodzie Oliwnym. Udał się tam Pan Jezus z apostołami późnym wieczorem, po skończonej Wieczery Paschalnej.

Pan wiedział co Go czeka, dlatego nie chciał być sam w tych najtrudniejszych godzinach. Zabrał więc z sobą najbliższych, przyjaciół. Zabrał ich do posiadłości – Getsemani – czyli do tłoczni oliwy. Tu Jego serce miało być ściskane bólem, tak jak owoce oliwki, by wydały olej... Ten proces jest potwornie trudny i bolesny. W takiej sytuacji, tak po ludzku każdy chciałby mieć przy sobie bliskich. Tak też uczynił Jezus, zabierając tam z sobą apostołów.

Z pośród nich - Piotra, Jakuba i Jana zabrał aż na szczyt wzniesienia, gdzie miał stoczyć w swym sercu bój o serce człowieka. Tylko ci trzej mieli stać się bezpośrednimi świadkami ogrojcowego cierpienia Pana, Jego wewnętrznej walki i wreszcie Jego ostatecznej decyzji: - „nie Moja, ale Twoja wola Ojczy niech się stanie”.

Pan oczekiwał też od nich wsparcia w tej Godzinie. Niestety, apostołom było trudno dotrzymać obecności przy Jezusie, przy Jego zboliałym, przerażonym sercu... Kiedy Pan zmęczony wewnętrzną walką podszedł do nich, okazało się, że śpią. I tak kilka razy... . Zasypiali... . Co mogło się na to złożyć? Może zmęczenie dawało o sobie znać..., tym bardziej, że uroczystą wieczerzę paschalną musieli sami przygotować..., trwała ona długo..., potem droga pod

górze za miasto..., a może przyczynił się do tego smutek, który ich ogarnął po zapowiedzi Pana o rychłym odejściu? A może po prostu „odpuścili sobie” i zwykłe rozleniwienie nimi zawładnęło!?

- Jezu, co czuło wtedy Twoje serce, gdy okazało się, że najbliżsi, ci najbardziej umiłowani nie znaleźli w sobie dość siły, by towarzyszyć Ci w tym najtrudniejszym czasie?

JEZUS: - byli Moimi serdecznymi przyjaciółmi. Wierzyli mi i ufali. Byli przy Mnie z miłości. Dlatego właśnie ich prosiłem, by czuwali ze Mną w tych chwilach głębokiego smutku Mojej duszy. Jednak oni podlegali – jak wszyscy - ludzkim słabościom. Zbyt liczyli na swoje siły, a te ich zawiodły; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe. Opór zmęczonego ciała przeciw duchowi wziął górę i opuścili Mnie. Pogubili się Moi przyjaciele. Byłem wtedy bardzo osamotniony.

Dlatego proszę was wszystkich, którzy przyszlście na tę Godzinę Świętą; - nie opuszczajcie się w gorliwości, bądźcie płomiennego ducha, pełnijcie służbę Panu, weselcie się nadzieją, w ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie wytrwali.

OSOBA III: - W Raju człowiek dopuścił wątpliwość poddaną przez węża. Przestał Bogu wierzyć, a zatem przestał też ufać i miłość zagasła. Odrzucił człowiek wolę Ojca i wtedy stępało mu serce. Grzech zamieszkał w nim.

Popatrzmy teraz na Jezusa:

- przez całe życie czyni tylko to, co się Ojcu podoba. Powie nawet, że pełnienie woli Ojca jest Jego pokarmem. Zjednoczenie z wolą Ojca sprawia, że Jego duch jest rozradowany, a serce wypełnia prawdziwy pokój – którym będzie się dzielił z tymi, którzy Mu wierzą. Jest Ojcu oddany bez reszty. Bez żadnych zastrzeżeń i wątpliwości. Jest pokorny, posłuszny i ubogi do końca. Jego jedynym bogactwem jest relacja z Ojcem – jest Miłość.

Dla Ojca żyje, pracuje – czasem aż do wielkiego zmęczenia, tak, że trzeba odejść na chwilę na miejsce osobne, by odpocząć nieco. Modli się wiele, tak, że nawet całe noce spędza na modlitwie. Dbą o chwałę Ojca. Nieustannie zajęty sprawami Ojca.

Czy Jezusowi było łatwo?

O, nie! Szatan nękał Go wizją bezsensu podejmowanych przez Pana wysiłków. Teraz w Ogrodzie Oliwnym powrócił i przypuścił na Jezusa ogromny atak. Chciał Jezusa doprowadzić do duchowej „depresji”, wszechogarniającego smutku, acedii.

Dlaczego Jezus wytrwał?

Wytrwał, gdyż trzyma się Ojca!

OSOBA IV: - Panie, nas także czasem ogarnia smutek, poczucie bezsensu, nam także czasem wszystko się wali i wtedy ogarnia nas zniechęcenie, beznadzieja, apatia...

Czasem takie postawy są wynikiem napotkanych trudności, które zły duch wykorzystuje aby nas zniechęcić do działania, do pracy nad sobą, czasem także do pracy fizycznej. Wykorzystuje, by nas pogrążyć w rozpacz i w ten sposób oddzielić od Boga.

Ale bywa i tak, że proces odchodzenia od Boga, zaczyna się od tego, że oddajemy się lenistwu, nicnierobieniu, nic nam się nie chce robić, natomiast żerujemy na cudzym wysiłku, na cudzej pracy. Oddając się lenistwu, po pewnym czasie doznamy wszechogarniającego smutku, rozżalenia, depresji duchowej. Zatracimy smak rzeczy Bożych. Nawet nabierzemy do nich wstrętu. Judasz powoli odchodził, wyobcowywał się, tworzył sobie swój własny świat wartości. Wiemy jak skończył nieszczęśnik!

Sama skłonność do lenistwa nie jest jeszcze grzechem. Odziedziczyliśmy różne złe skłonności, jako konsekwencję grzechu pierworodnego. Więc same skłonności do zła, nie są grzechem, dopiero uleganie im staje się grzechem.

JEZUS: - Czuwajcie, przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając kogo by pożreć. Czuwajcie więc i bądźcie wytrwali. Czuwanie wymaga wysiłku, wymaga pokonania największego wroga, czyli samego siebie. Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża względem was. Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie! Wszystko badajcie, a co szlachetne - zachowujcie! Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła. Przyzywajcie Ducha Świętego, aby modlił się w was. Rozważajcie o Bożej miłości, a Duch pokoju będzie z wami. I pamiętajcie, że Ja sam stoję u drzwi i kołaczę do serca, jeśli kto postępszy mój głos i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną.

Czy będzie tu miejsce na smutek i zniechęcenie!? Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na Jego tronie.

+++++

OSOBA V: - (modlitwa) Panie, mój Zbawicielu cierpiący w Ogrójcu, gdy ogarnia mnie poczucie bezsensu i zagubienie staje się moim udziałem, gdy przychodzi beznadzieja, smutek bez granic, proszę, przyjdź wtedy z łaską swoją i udziel mi ducha modlitwy. Bym sercem, wolą, myślą i całym sobą był przy Ojcu. Niech mój duch upadnie przed Nim i woła z największych głębin, pełen nadziei, że Ojciec wysłucha. Ja wiem, nasz ratunek tylko w Bogu.

OSOBA VI: - Czy mówiąc o lenistwie mamy na myśli brak pracowitości w sensie aktywności fizycznej?

Niestety, lenistwo może dotknąć całego człowieka, wszystkich sfer jego człowieczeństwa.

Najłatwiej zauważalne jest lenistwo fizyczne. Przejawia się ono w wygodnictwie, w beczynności, w bezmyślnym traceniu czasu, w unikaniu jakiegokolwiek pracy i wysiłku. Niestety zdobycze techniki wielu doprowadzają do lenistwa. Kto nie jest zdyscyplinowany i nie potrafi nad sobą panować, wiele czasu traci z lenistwa przed nowoczesnymi środkami mass mediów: telewizja, komputer, komórka. Ileż czasu potrafimy w ten sposób zupełnie bezmyślnie zmarnować... . Wielu z tego nawet sobie nie zdaje sprawy. Zajęci, pochłonięci tymi środkami tak naprawdę z lenistwa tracimy cenny czas i to bardzo tracimy.

Człowiek leniwy poważnie zaniedbuje swoje obowiązki. Leniwiec nie dotrzymuje słowa i nie można na niego liczyć. A to prowadzi do poważnych problemów i konfliktów w rodzinie, w pracy zawodowej, w środowisku znajomych.

Istnieje także lenistwo intelektualne i jest nie mniej groźne niż lenistwo fizyczne. Polega ono na tym, że dany człowiek nie używa swojej zdolności myślenia po to, by obserwować rzeczywistość i by wyciągać logiczne wnioski z tych obserwacji. Także wnioski z bolesnych konsekwencji ulegania lenistwu! Lenistwo w myśleniu prowadzi do bezmyślności, do trwania w ignorancji, do bezkrytycznego ulegania modnym ideologiom i sloganom.

Człowiek, który ulega lenistwu w sferze myślenia, staje się pusty duchowo.

OSOBA VII: - Lenistwo prowadzi do marnowania czasu i do życiowego znudzenia. Lenistwo powoduje także poważne problemy zdrowotne. Zawęża pragnienia i aspiracje. Taki człowiek traci radość życia, Księga Przysłów mówi, że leniwy „*pogrąży się w ospałości*” (Prz 19, 25), a „*ręka leniwego sprowadza ubóstwo*” (Prz 10, 4). Lenistwo prowadzi do poważnego kryzysu życia.

Człowiek, który nie chce pracować, traci zdolność do dyscypliny. Gubi motywację i mobilizację do wysiłku. Popada w coraz bardziej chaotyczny i bezmyślny tryb życia.

Lenistwo prowadzi do ciężkich grzechów, zwłaszcza do grzechów seksualnych, gdyż oznacza przesadne skupianie się na cielesności i na popędach. „*Lenistwo nauczyło wiele złego*” (Syr 33,28). Przekonał się o tym nawet ktoś tak wrażliwy na Boga, jak Dawid. Stał się on cudzołożnikiem i mordercą, a początkiem tego dramatu było właśnie lenistwo i związana z nim nuda.

OSOBA VIII: - (modlitwa) Panie, niech Twoja łaska strzeże mnie przed lenistwem. Niech pracowitość będzie moja cechą..., lecz niech to będzie pracowitość z miłości, bym przez to uczynił dar z siebie, aby być dla innych, aby włączać się w dzieło stworzenia i Tobie oddawać chwałę.

Strzeż mnie Panie przed nicnierobieniem, aby mi czas przez palce nie przeciekał i by to „słodkie nieróbstwo” nie pchnęło mnie w szpony innych grzechów.

Daj mi Panie przejąc się napomnieniem danym przez św. Pawła, zapisanym w 2 Liście do mieszkańców Tesalonik: - „Kto nie chce pracować, niech też nie je! Słyszymy bowiem, że niektórzy wśród was postępują wbrew porządkowi: wcale nie pracują, lecz zajmują się rzeczami niepotrzebnymi. Tym przeto nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując ze spokojem, własny chleb jedli”.

(dłuższa chwila ciszy)

OSOBA IX: - A czym jest lenistwo duchowe, zwane **acedią**?

Jest brakiem odwagi, by powiedzieć Panu; - **Tak! bądź wola Twoja!** – we wszystkim. Jest brakiem odwagi, by tej woli Bożej pragnąć, szukać jej, odczytywać na kartach Biblii, w natchnieniach wewnętrznych, w znakach pochodzących z zewnątrz – i wypełniać ją całym sercem, z całej duszy i ze wszystkich swoich sił. Pełnienie woli Bożej daje człowiekowi radość serca i pokój ducha, nawet, gdyby po twarzy popłynęły łzy. Odwzajemnianie się Bożej miłości zawsze daje radość duchową.

Tymczasem grzech lenistwa duchowego, inaczej znużenie, wprowadza w życie człowieka smutek i odrazę do rzeczy Bożych. Jest to zły smutek, który prowadzi człowieka do oziębłości. W praktyce wyraża się to często poprzez niedbałość w wypełnianiu obowiązków duchowych, skracaniu ich lub opuszczaniu modlitwy pod błahymi pozorami.

Ten smutek przygniata duszę. Takiemu człowiekowi wydaje się, że jarzmo Pańskie jest zbyt ciężkie, wprost nie do uniesienia. Zapomina on, że ciężary nasze dźwiga Bóg – Zbawienie nasze i ucieka on od światła Bożego, od Jego mocy i łaski.

Miejsce Boga i Jego spraw trzeba jednak czymś zapełnić..., od smutku i wstrętu do rzeczy duchowych trzeba gdzieś uciec, dlatego człowiek oddaje się uciechom cielesnym, aby uniknąć samozaparcia i pracy nad sobą. Brak radości duchowej, zastępuje szukaniem przyjemności niższych, w których ma nadzieję znaleźć zaspokojenie swojego pragnienia doznania radości.

W szczególny sposób lenistwo duchowe dotyka życia modlitewnego człowieka, ale święci wyliczają, że acedia prowadzi do takich grzechów jak: próżniactwo, ospałość, bezwzględność, niepokój, niestałość fizyczna i duchowa, plotkarstwo i wścibskość.

+ + + + +

OSOBA X: - (modlitwa) Nie daj Panie, by uwiędła moja gorliwość w służbie Bożej i w pracy nad sobą, by zwiotczała troska o dawanie świadectwa, by popadło w anemię apostołskie zaangażowanie. Nie daj, bym zubożył na prawdziwe życie, na jego wyzwania. Nie dopuść, by wygoda, przyjemność, wątpliwa radość były moim priorytetem.

Nie dopuść, bym był suchym drzewem, które na nic się nie przyda, jak tylko na wrzucenie w ogień.

Przed bezczynnością duchową broń mnie Panie, by nie umarła moja wiara, nadzieja i miłość – one przecież nadają kształt mojemu człowieczeństwu.

+ + + + +

Panie, niech miłość Twego serca strzeże mnie przed lenistwem duchowym.

Będziemy powtarzać; - niech mnie strzeże miłość Twego serca
Wszyscy: - niech mnie strzeże....

- bym nie marnował czasu na sprawy mało ważne,
- bym nie był ociężały i ospały w modlitwie,
- bym nie opuszczał modlitwy wtedy, gdy nie czuje jej smaku, lecz podejmował ją z miłości do Ciebie,
- bym w modlitwie nie szukał własnego zadowolenia, ale Ciebie Panie,
- bym przez własne zaniedbanie się w życiu duchowym i ospałość, z własnej woli nie oddalił się od Ciebie.
- bym nie unikał stawiania pytań o sens życia,
- bym nigdy nie popadł w oziębłość duchową,
- bym nie uległ „smutkowi tego świata”, który do śmierci ducha prowadzi,
- bym nie spał, gdy Ty oczekujesz mojego czuwania,

Śpiew:

+ + + + +

OSOBA XI: - Powołał nas Bóg do rozwoju..., Jego wolą jest, byśmy czynili sobie ziemię poddaną..., ale przede wszystkim mamy dbać o rozwój na poziomie duchowym – o rozwój mądrości i miłości.

Od kogo mamy się uczyć?

Od mistrzów. Wielu z nich przeszło już przez ziemię zostawiając czytelny ślad dla tych, którzy po nich idą, inni żyją wśród nas i pokazują niezawodne szlaki ku szczytom. Ale przede wszystkim naszym Mistrzem jest Jezus

Chrystus. On przyszedł, aby „być w sprawach Ojca”, pełniąc Jego wolę. Przeszedł przez ziemię wszystkim dobrze czyniąc, miłość uczynił życia prawem. Pracował wiele dla chwały Ojca, aż do głębokiego zmęczenia.

Uczmy się od Niego.

Ale Jezus jest nie tylko naszym wzorem, naszą inspiracją, ale jest naszą mocą, naszą energią w otwieraniu się na mądrość i miłość. Sam jest mądrością i miłością i te dary pragnie nam ofiarować, byśmy życia nie zmarnowali, ale wykorzystali je pracowicie ku chwale Bożej i ku pożytkowi bliźnich i dobru własnemu. Przychodźmy zatem do Jezusa, który nam w wierze przewodzi. Przychodźmy do tego źródła światła i mocy, by z Jego serca czerpać łaskę po łasce.

Zapytam serca: - (po każdym pytaniu chwila ciszy na zastanowienie się.....)

- jak dbam o swój rozwój duchowy?
- jak przestrzegam przykazań i zasad życia chrześcijańskiego? Czy jestem – jak Jezus nieustannie zajęty sprawami Ojca?
- jak często korzystam z sakramentu spowiedzi? Czy mam stałego spowiednika?
- jak wypełniam swoje obowiązki zawodowe, rodzinne? Czy ich nie zaniedbuję?
- jak gospodaruje czasem? Czy nie tracę go bezmyślnie?
- jak używam zdolności myślenia? Czy umiem obserwować rzeczywistość i wyciągać logiczne wnioski z tych obserwacji?
- jak odnoszę się do osób gorliwych w moim otoczeniu? Czy nie drażni mnie ich pracowitość i uporządkowanie?

+ + + + +

OSOBA XII: - Będziemy powtarzać: - proszę Twoje miłosierne Serce,

Wszyscy: - proszę Twoje.....,

- bym zawsze trwał w Twojej obecności,
- bym gorliwie przestrzegał przykazań i zasad życia chrześcijańskiego,
- bym pragnął tego, czego Ty pragniesz i bym uzgadniał moją wolę z Twoją wolą,
- bym zawsze pamiętał o dobrych postanowieniach i wypełniał je,
- bym nie szukał radości innej od tej, która jest owocem współpracy z Twoją łaską,
- o solidną pracowitość w sferze fizycznej, psychicznej, intelektualnej i duchowej,
- o miłość, która będzie mnie mobilizować do wysiłków w pracy nad sobą,

+ + + + +

JEZUS: - Proszę was, dzieci moje, dawajcie życiem świadectwo w obliczu Boga, byście nie poprzestawali na samych słowach, bo to się na nic nie przyda, [wyjdzie tylko] na zgubę słuchaczy. Dokładajcie starania, byście sami stanęli przed Bogiem jako godni uznania pracownicy, którzy nie przynoszą wstydu, trzymając się prostej linii prawdy. Unikajcie zaś światowej gadaniny; albowiem uprawiający ją coraz bardziej będą się zbliżać ku bezbożności. Przychodźcie do Mnie i uczcie się ode Mnie..., a tak wypełnicie Bożą Ewangelię.

Szczęśliwy każdy, kto boi się Pana, który chodzi Jego drogami!
Bo z pracy rąk swoich będziesz pożywał, szczęście osiągnie i dobrze mu będzie.

Śpiew na zakończenie:

s.Helena Łukasik

Korczyna, dn. 1 września 2020 roku